GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen. | CENY OGŁOSZEŃ

CZWARTEK

24 MAJA 1917 R.

NR. 121. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 1·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K [illegible], kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . . „ 20·—
½ Paski poprzeczne . . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Wznowienie kościoła unickiego w Rosyi.

Lwowskie „Diło“ przynosi sensacyjną wiadomość o wznowieniu swobody rozwoju dla **kościoła grecko-katolickiego w Rosyi.** Z nad kordonu rosyjskiego donoszą mianowicie „Diłu“, że bawiący chwilowo w Kijowie metropolita lwowski Szeptycki, który, jak wiadomo, odzyskał dzięki rewolucyi zupełną swobodę, ma w najbliższych dniach w kościele rz.-kat. w Kijowie **wyświęcić unickiego biskupa dla wyznawców unii na całym obszarze Rosyi.** Pierwszym biskupem unickim zostaje były duchowny prawosławny ks. Fiedorow. Unia, kasowana w Rosyi stopniowo najpierw przez Katarzynę II, a następnie w r. 1839 (na Białej Rusi) przez Mikołaja I, znikła była ostatecznie około r. 1875, gdy resztki jej krwawo stłumione zostały w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Obecne wznowienie jej dzięki nowym stosunkom, jakie zapanowały w odradzającej się Rosyi, należy uważać za fakt historycznej doniosłości.

W związku z nowym stanem rzeczy, jaki zainaugurowany został przez rewolucyjny rząd rosyjski w dziedzinie swobody wyznaniowej, notuje „Diło“, że metropolicie Szeptyckiemu pozwolono przeprowadzić w okupowanej przez Rosyę części wschodniej Galicyi **śledztwo w sprawie niedawnego masowego „nawracania“ Rusinów galicyjskich na prawosławie** za rządów wojennego generał-gubernatora Bobrińskiego. Umyślnie utworzona komisya ma ustalić wypadki, w których ludność przemocą wcielano do cerkwi prawosławnej. Rezultatem tej akcyi ma być **powrót do unii** tych, którzy niedobrowolnie ją opuścili. Komisya rozpocznie swą działalność od powiatu brodzkiego.

Metropolita Szeptycki bawił ostatnio w Tarnopolu. Stąd przez Kijów, Piotrogród i Szwecyę, powróci do Lwowa.

Warunki pokojowe neutralnych.

Berlin. (—) „Nationalztg.“ przedrukowuje z norweskiego „Morgenbladet“ artykuł znanego krytyka wojskowego kap. Nörregarda. Zestawił on w nim warunki pokoju, które, zdaniem neutralnych, przez obie strony wojujące powinny być przyjęte. Warunki te opiewają:

1) Żadna strona nie płaci odszkodowań.

2) Właściwym celem pokoju jest uzyskanie przez państwa centralne **strategicznego uregulowania granic** tak, aby wszelkie ataki w przyszłości stały się niemożliwe.

Odnośnie do tego punktu neutralni proponują: a) Uregulowanie granicy Alzacko-Lotaryngskiej koło wzgórz Le Douon na korzyść Niemiec, za co Francya otrzyma korzyści ekonomiczne i finansowe; b) **utworzenie Belgii** pod kontrolą niemiecką; c) **Włochy otrzymają Gorycyę i pas ziemi obecnie nad Soczą zajęty.** Za to granica austryacka zostanie posunięta od Trydentu na południe. d) Rosya odstępuje Kurlandyę, część gub. kowieńskiej i wileńskiej, z czego utworzone będzie osobne państwo. **Niezawisła Polska otrzymuje część Galicyi.** Inne części Galicyi otrzymuje Rosya i Ukraina; e) Bułgarya otrzymuje Dobrudżę, zaś od Serbii wschodnią część Macedonii, z dostępem do morza Adryatyckiego; f) Sprawa Serbii na razie nie zostanie zdecydowana; g) Turcya otrzyma swe posiadłości obecnie zajęte przez Rosyę i Anglię z powrotem, a tylko kilka wysp na morzu Egejskiem odstąpi Anglii.

Odnośnie do kolonii Niemcy mają otrzymać Kamerun i część belgijskiego Kongo. Resztą podzielą się Anglia i Francya.

„Morgenbladet“ uważa, że takie propozycye pokojowe w formie konkretnej powinien przedstawić kanclerz Rzeszy.

RZĄD BADEŃSKI W SPRAWIE POKOJU.

Karlsruhe. B. kor. W drugiej Izbie min. spraw wewnętrznych bar. Bodmann w odpowiedzi na oświadczenie pos. Gecka (niez. soc.) powiedział: Pos. Geck wezwał nas, abyśmy wpłynęli na rząd państwa, aby wystąpił z swymi warunkami pokojowymi i w ten sposób przyczynił się do rychłego zawarcia pokoju. Tego rząd nie uczyni. Rząd stoi na stanowisku polityki kanclerza Rzeszy. Co o celach wojennych było do powiedzenia, to już wypowiedziano.

Kto będzie następcą Tiszy?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Prasa tutejsza wymienia szereg nazwisk osobistości, które wchodzą w rachubę przy objęciu spadku po hr. Tiszy. Z mnogości nazwisk widać, że jeszcze żadna konkretna propozycya się nie wyłoniła.

„N. Fr. Presse“ podaje z poważnego politycznego źródła pogłoskę, że niektóre grupy sejmu węgierskiego pragną, by w obecnej sytuacyi arcyksiążę Józef stanął na czele rządu. Jemu najprędzej uda się przywrócić korzystną sytuacyę między mniejszością a większością.

Wiedeń. (—) „N. F. Presse“ omawiając ustąpienie hr. Tiszy wymienia szereg osobistości, jako domniemanych następców. Największe szanse ma hr. S e r e n y i. Podobno jednak i hr. A n d r a s s y gotów jest podjąć próbę utworzenia gabinetu koalicyjnego, opierając się na partyach mniejszości. Gabinet hr. Serenyiego miałby tylko przejściowy charakter. Byłby on popierany także przez socyalistów.

AUDYENCYE WĘG. POLITYKÓW.

Wiedeń. (—) „Zeit“ donosi, że po powrocie z Gyöngyös cesarz przyjmie w Wiedniu na posłuchaniach szereg węgierskich polityków. Między innymi zostaną przyjęci byli prezydenci ministrów dr A l e k s. W e k e r l e i hr. K h u e n-H e d e r v a r y, dalej hr. J. Z i c h y i Bela S e r e n y i.

Wystąpienie Abrahamowicza

Z PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. „N. Fr. Presse“ donosi, że pos. Abrahamowicz wystąpił z prezydyum Koła polskiego.

Rewizya celów wojennych ententy.

Kopenhaga. Z Londynu donoszą do „Politiken“: Wstępne prace rządów ententy w sprawie rewizyi celów wojennych koalicyi już się rozpoczęły. Wdrożono je pod naporem Rady delegatów żołnierzy, która groziła wypowiedzeniem traktatu londyńskiego.

NAPRĘŻENIE MIĘDZY RZĄDEM A RADĄ ROBOTNICZĄ.

Amsterdam. Paryski „Temps“ donosi: Między rządem a Radą delegatów robotników i żołnierzy powstało nowe silne naprężenie w kwestyi celów wojennych. Rada robotnicza zastrzega sobie prawo porzucenia e n t e n t y na wypadek, gdyby ona w kwestyi celów wojennych zajęła inne stanowisko, niż Rada robotnicza.

O regenturę.

Kwestya przyszłej regentury w Królestwie Polskiem jest od szeregu dni żywo omawiana w prasie obydwu okupacyi. Ostatni „Dziennik Narodowy“ piotrkowski w artykule pt.: „Monarchia“ wyraża przekonanie, że „zasada monarchii jest tak popularną w szerokich kołach naszego społeczeństwa, że zbytecznem byłoby dowodzić jej potrzeby“. Dziennik powołuje się przytem na znamienny głos posła Diamanda, który, aczkolwiek socyalista, na jednem z zebrań publicznych we Lwowie zajął stanowisko dopuszczające możliwość zaprowadzenia w Polsce formy rządu monarchicznej. W prasie warszawskiej toczy się dokoła kwestyi przyszłego regenta ożywiona dyskusya od chwili, gdy cenzura zdjęła z tego przedmiotu pieczęć milczenia. Z kolei zaczyna objawiać bliższe zainteresowanie się sprawą i prasa zagraniczna, mianowicie niemiecka. Na razie doszedł nas via „Arbeiter Zeitung“ głos bawarskich „Neue Münchener Nachrichten“!, który streściliśmy w dzisiejszym porannym numerze. Wystąpienie monachijskiego dziennika jest charakterystycznym przykładem braku taktu i typowej arogancyi, z jaką niektóre organy wszechniemieckie pozwalają sobie wtrącać się do najsubtelniejszych spraw naszego bytu. Głos „Neue Münchener Nachrichten“, który nie powinien przejść bez odpowiedniego skarcenia ze strony polskiej, oświetlimy dokładniej w najbliższym numerze naszego pisma.

Ulgi podatkowe.

Gal. kraj Dyrekcya skarbu nadsyła nam następujący komunikat:

Ze względu na trudności, jakie wyłoniły się w praktyce przy wykonywaniu rozporządzenia ministerstwa skarbu z 30 listopada 1915 o ulgach podatkowych przedstawiła kraj. dyrekcya skarbu ministerstwu skarbu wnioski, zmierzające do dalszego jeszcze uproszczenia postępowania, wprowadzonego tem rozporządzeniem.

W uwzględnieniu powyższych wniosków, wydało ministerstwo rozporządzenie ż 23 kwietnia 1917, stanowiące nowelę do rozporządzenia. Nowelą tą przedłużono przedewszystkiem moc obowiązującą pierwotnego rozporządzenia aż do końca roku, następującego po zawarciu pokoju, a zarazem upoważniono kraj. dyrekcyę skarbu do uchylenia skutków przekroczenia terminów. Następnie skodyfikowała nowela wydane już dawniej, ale nie opublikowane rozporządzenia ministerstwa skarbu, rozszerzające postanowienie §§ 7, 9 i 11 pierwotnego rozporządzenia.

W szczególności może w myśl tych zmienionych postanowień nastąpić odpis p o d a t k u d o m o w o-c z y n s z o w e g o i 5%-wego z tytułu niezapłacenia czynszu bez względu na zawód lokatora, o ile tenże popadł w krytyczne położenie (Notlage). Wreszcie następuje po myśli noweli generalny 50%-wy odpis podatku domowo-czynszowego i 5%-wego nie według półroczy, lecz według miesięcy i to za czas od pierwszego miesiąca następującego po ewakuacyi lub zajęciu przez nieprzyjaciela aż do końca tego miesiąca, w którym stan ten ustał.

Ponieważ obwieszczenia te w przeważnej części miast zostały już dawno ogłoszone i wspomniany 3-miesięczny termin już minął, wyznaczyła kraj. dyrekcya skarbu osobnem obwieszczeniem nowy dodatkowy 3-miesięczny termin, który liczy się: a) co do pobranych kwot aż do dnia ogłoszenia tego osobnego obwieszczenia — o d t e g o d n i a, b) co do kwot pobranych po dniu ogłoszenia wspomnianego co dopiero osobnego obwieszczenia o d d n i a p o b r a n i a.

W dziedzinie p o d a t k u g r u n t o w e g o zostało zniesione ograniczenie, zawarte w § 22 ustęp 2, według którego uszkodzenia nie dochodzące do 1/10 części ogólnego przychodu naturalnego z całego gospodarstwa i nie wynoszące zarazem ani nawet 1/4 części przychodu naturalnego z uszkodzonej parceli, nie stanowiły tytułu odpisu podatku.

Dla u p r o s z c z e n i a p o s t ę p o w a n i a zawiera nowela dwie ważne zmiany, zezwalając: 1) aby w wypadkach, w których naczelnicy gmin, powołani do współudziału przy ustalaniu szkód stanowiących tytuł do odpisów podatków realnych, funkcyi swej spełnić nie mogą, powołano w ich miejsce inne odpowiednie zaufania godne osoby, jak proboszczów, nauczycieli i t. d., 2) aby w gminach, które z powodu uszkodzenia u przeważnej części poszkodowanych jest jednolity, mógł nastąpić odpis podatku jak najrychlej, s u m a r y c z n i e tj. bez uciążliwego indywidualizowania poszkodowanych.

W d z i a l e p o b o r o w y m zawiera nowela ważne ze stanowiska gospodarczego postanowienie, upoważniające kraj. dyrekcyę skarbu do wydania zarządzeń, zmierzających do stopniowego uchylenia moratoryum podatkowego. W szczególności wolno będzie administracyi skarbowej po podjęciu w pewnym okręgu ogólnej egzekucyi nie żądać wszystkich zaległości podatkowych naraz, lecz pozwalać całym grupom podatników n a r a t a l n e s p ł a t y, nie przekraczające okresu całorocznego, a przytem o p u s z c z a ć o d s e t k i z w ł o k i pod warunkiem dotrzymania zezwolonych rat.

Możliwość takiego odpisu rozszerzono także n a n a l e ż y t o ś c i b e z p o ś r e d n i e.

W tym względzie wydała krajowa dyrekcya skarbu odpowiednie zarządzenia do władz podatkowych I. instancyi, a w szczególności z naciskiem zaznaczyła, że s ł u s z n e żądania stron w sprawie odpisów i opustów podatków mają być w c a ł e j p e ł n i i z n a j w i ę k s z ą ż y c z l i w o ś c i ą uwzględniane i z n a j w i ę k s z y m p o ś p i e c h e m załatwiane.

Niemiec o Krakowie.

(*) „Vossische Ztg.“ drukuje szereg artykułów poświęconych sprawie polskiej. W sobotnim numerze pojawiła się charakterystyka mieszkańców Krakowa, Warszawy i Poznania, charakterystyka bardzo dziwna w sądach i niesłuszna. Dla informacyi czytelników podajemy te ustępy, w których p. Rudolf Rotheit pisze o naszem mieście.

„Wymowa polska Warszawiaka, Krakowianina i Poznańczyka różni się w dźwięku i wyrażeniach. Podczas gdy jednak np. Berlińczyk nie rości sobie pretensyi do tego, aby z racyi piękności swej wymowy stał na czele wszystkich niemieckich narodów, Warszawianin okazuje swą dumę pod tym i pod wielu innymi względami tym innym obywatelom, ku wielkiemu ich niezadowoleniu. Warszawa chce nadawać ton całej Polsce. Żaden Warszawianin nie jest tak bardzo demokratyczny, aby wyrzekł się prawa uważania siebie za wybrańca wśród Polaków. Civis Varsoviensis sum. Czegoś wyższego niema.

Krakowianin — zdaniem Warszawiaków — ma za bardzo śpiewną wymowę. Oburzają się oni na nią i naśladują ją dla odstraszenia. O Poznańczykach powiadają, że ci mówią ordynarnie. Wogóle Poznań — wedle pyszałkowatego zapatrywania Warszawy, to prowincya trzeciej a nawet czwartej klasy. Co może dobrego przyjść z Poznania? Nie może Warszawiak gorzej skrytykować teatru jeśli powiada, że grają w nim jak w Poznaniu. Jeśli Warszawa w ten sposób atakuje, to atakowani nie pozostają jej dłużnymi.

LEONARD MERRICK.

2

Sąd Paryża.

Przełożył Fr. Gichner.

Aktorzy patrzyli nań przerażeni. Zdało im się, jakoby na oświetloną słońcem terasę padł czarny cień gilotyny.

— Jestem Jacques Roux — ciągnął dalej. — Pierwszy wykład ma się odbyć w niedzielę w St. Pierre—du—Vauvray. Mam jednak tremę — ja, który dotychczas nigdy nie wiedziałem co to nerwy! Czy to nie dziwne? Ilekroć robię próby poruszania się po podium, doznaję wrażenia, jakobym miał dziesiątki rąk i nóg i nie wiem, co z niemi począć. Pierwej, nigdy nie zwracałem uwagi na me ręce i nogi, lecz wówczas co prawda uwaga moja była zaprzątnięta głowami innych ludzi. Otóż przyszło mi na myśl, że może panowie zechcieliby udzielić mi pewnych wskazówek co do zachowania się wobec publiczności. Jedna lekcya prawdopodobnie wystarczy.

— Siadaj pan — rzekł Ribochon. — Czemu pan porzucił swój urząd?

— Ponieważ otworzyły mi się oczy na prawdę, — odpowiedział Roux. — Nie uznaję kary śmierci; jest to zbrodnia, której powinno się zaniechać.

— Skrupuły sumienia, co?

— **Właśnie.**

— Ładnie! — rzekł Robichon. — Ile dramatycznego napięcia może odczyt taki zawierać! A co ma być treścią?

— Treść odczytu ma stanowić historya mego życia, mej młodości, ubóstwa, mych doświadczeń jako kata i wyrzutów sumienia.

— Wspaniale! — zawołał Robichon. — Widma ofiar pańskich prześladują pana nawet na podium. Nie może pan wydobyć z siebie głosu, z przerażenia oczy panu wychodzą z orbit. Ciężko dysząc, błagasz o zmiłowanie — a zdaje ci się, jakoby twe wyciągnięte dłonie pokryte były plamami zakrzepłej krwi. Słuchacze drżą, kobiety mdleją, wzruszenie zapiera dech mężczyznom. — Nagle uderzył w stół pięścią. Mały Quinquart z przerażenia o mało nie spadł z krzesła, przejrzał bowiem plan swego rywala.— Panie, — zawołał Robichon, — czy pana znają w St. Pierre-du-Vauvray?

— Moje nazwisko jest znane w całej Francyi.

— Ba! Czy jednak znają pana z wyglądu: ma tam pan jakich znajomych?

— Nie mam. Bo co?

— Nie będzie tam nikogo, ktoby pana mógł poznać?

— Przypuszczam, że nie.

— A jaki zysk mniej więcej może panu taki odczyt przynieść?

— Sala jest mała, ceny wstępu tanie. Ot, może dwieście pięćdziesiąt franków.

— Nerwy panu nie dopisują i chciałby pan ten swój debiut odłożyć?

— Owszem, jeśliby się tylko dało. Lecz dlaczego pan o to pyta?

— Powiem panu dlaczego — ofiaruję panu pięćset franków, jeśli się pan zgodzi, abym pana zastąpił!

— Jak?!

— Cóż, zgoda?

— Nic z tego nie rozumiem!

— Chciałbym odegrać jakąś poważną rolę. Będzie pan mógł na drugi dzień ogłosić, że się pan spóźnił na pociąg — że pan był chory; znajdzie się tuzin różnych wybiegów. Pan niby nie będzie o tem wiedział, że ja pana udałem — całą odpowiedzialność za to biorę na siebie. I cóż?

— To warte najmniej pięćset franków, — odpowiedział człowiek, niezdecydowany.

— Bynajmniej! Cała prasa będzie się o tym żarcie rozpisywać — Paryż będzie zdumiony, że ja, Robichon, wygłosiłem odczyt jako Jacques Roux i ściąłem krew w żyłach słuchaczy. Miliony ludzi zainteresuje się projektowanym przez pana cyklem wykładów, o których inaczej mało kto byłby wiedział. Zrobię panu kolosalną reklamę i jeszcze panu dopłacam. Prócz tego będzie to dla pana poglądowa lekcya zachowania się! Zgoda więc?

— Zgoda, panie! — rzekł Roux.

Ach, ta trwoga Quinquarta! Któż zdoła zaćmić Robichona, jeśli wykonanie roli będzie równie dobre jak powzięty pomysł? Wieczorem w teatrze, Quinquart był bardzo przygnębiony. Grał rolę błazna a znajdował się w nastroju Romea. Oklaskujący go tłum nie podejrzywał bynajmniej miłosnej rozterki, jaka kryła się pod jego szkarłatną suknią. Poraz pierwszy w życiu czuł wdzięczność za to, że rola jego nie była zbyt długą.

Ach, to zdenerwowanie Robichona! Talent jego miał być wystawiony na straszną próbę. Jeśli jednak uda mu się odnieść spodziewany sukces, to wykluczonem było, aby Quinquart mógł go pobić. Zuzanna, której opowiedział z dumą o swym projekcie, oświadczyła, że pragnie być obecną na tej „hecy“. Quinquart przyrzekł, że przyjdzie także. Robichon całą noc pracował nad przygotowaniem odczytu.

Nie mógłbym powiedzieć, czy Zuzanna ucieszyła się możliwością, że Robichon ją zdobędzie, albowiem historya milczy o tem; niektórzy kronikarze zapewniają, że w owym czasie darzyła większymi jak zazwyczaj względami Quinquarta, który też z tego powodu chodził niezmiernie napuszony.

I wszyscy udali się do St. Pierre-du-Vavray.

Chociaż nie było prawdopodobnem, aby ktokolwiek w mieście znał z wyglądu rysy kata, to naodwrót mogli znaleźć się ludzie znający aktora i Robichon dlatego też ucharakteryzował się na podobieństwo Rouxa. Gdy przybył na miejsce, właściciel sali powitał go oznajmieniem, że prawdopodobnie będzie „pełno“. Zapalił papierosa i czekał w garderobie, aż publiczność się zbierze.

O ósmej godzinie właściciel zjawił się znowu.

— Wszystko gotowe, panie Roux — rzekł.

Robichon podniósł się.

Zobaczył Zuzannę i Quinquarta siedzących w trzecim rzędzie i ledwie powstrzymał się, aby nie skinąć ku nim ręką.

— Panie i Panowie — —

Wszystkie oczy były zwrócone na niego, gdy zaczął odczyt; już sam głos „kata“ wywierał na słuchaczach przygnębiające wrażenie. Mężczyźni trącali znacząco łokciami swych sąsiadów, kobiety patrzały na niego z przerażeniem i jednocześnie z zachwytem.

Wstęp był dość spokojny, miejscami nawet humorystyczny, gdy opowiadał zmyślone przygody swego dzieciństwa. Ludzie poczęli chichotać i spoglądać po sobie, jak gdyby oburzeni, że ten potwór śmie ich zabawiać żartami. Zuzanna szepnęła do Quinquarta: „Nie udało mu się; nie trafił na właściwy ton!“ Quinquart odpowiedział ponurym głosem: „Zaczekaj, może on to robi umyślnie, aby wywołać tem większy efekt!“

(Dokończenie nastąpi).

Krakowianin mści się w ten sposób, że odmawia Warszawiakom prawdziwej, nienaruszonej polskości. Warszawa położona przy głównym szlaku z zachodu na wschód za bardzo stała się międzynarodową. Także za często przechodziła z ręki do ręki. Według pojęcia Krakowian, prawdziwa Polska jest tylko w Krakowie. To że Warszawa chce imponować jako dotychczasowa a i przyszła stolica Polski, Krakowa nie wzrusza. Ma on takie same do tej nazwy prawa. Na Wawelu ma prastary zamek królewski, a wiele wcześniej niż Warszawa był siedzibą królów, którzy się tu koronowali i gdzie ich grzebano.

Natomiast mimo tej zawiści stosunki duchowe między Krakowem a Warszawą były zawsze bardzo żywe. Artyści i pisarze utrzymywali je i utrzymują do dzisiaj. O nich mówi przysłowie, że „albo urodzili się w Warszawie a mieszkają w Krakowie, albo urodzili się w Krakowie a mieszkają w Warszawie“.

Zupełnie inaczej przedstawia p. Rotheid Poznańczyków, co do których stwierdza, że kultura niemiecka zrobiła z nich zupełnie innych ludzi. Tem też tłumaczy, że Poznańczycy najzimniej odnoszą się do sprawy utworzenia państwa polskiego.

Legitymacye na artykuły żywności.

Namiestnictwo, Krajowy Urząd gospodarczy nadsyła nam następujący komunikat:

Wzrastająca z dnia na dzień szczupłość najniezbędniejszych środków żywności i artykułów niezbędnego zapotrzebowania rodzi potrzebę zaprowadzenia w całym kraju takich urządzeń, któreby zdolne były zapewnić równomierny rozdział tych artykułów, w szczególności zaś zapobiegły gromadzeniu się publiczności przed sklepami, z drugiej zaś strony uniemożliwiły nadmierne zaopatrywanie pewnych konsumentów na niekorzyść innych.

W tym celu wydało namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy, następujące zarządzenia: I. Artykułami, które uznaje się jako wymagające odpowiedniego uregulowania obrotowego, są następujące: mąka i inne wyroby młynarskie, chleb, cukier, tłuszcze jadalne wszelkiego rodzaju, kartofle, kawę, herbatę, naftę, węgiel (drzewo opałowe), owoce strączkowe i mydło. II. Uregulowanie obrotu wymienionymi artykułami nastąpić winno w sposób odpowiadający naturze handlowej danego artykułu.

W tym względzie odróżnić należy trzy kategorye artykułów: 1. chleb, mąkę i inne wyroby młynarskie oraz cukier. Ze względu na możność ich rozdziału wedle uznania władzy, wskazanem jest uregulowanie obrotu tymi artykułami zapomocą zrejonowania. Ponieważ jednak z natury rzeczy wprowadzenie całego zresztą dość skomplikowanego aparatu rejonowego, korzystne być może tylko w wielkich skupieniach miejskich, zatem bezwzględny nakaz zrejonowania omawianych trzech artykułów tj. chleba, mąki i cukru nakłada namiestnictwo na dziesięć większych miast galicyjskich, a mianowicie na: Drohobycz, Jarosław, Kraków, Nowy Sącz, Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stryj, i Tarnów. Co do innych miast pozostawia się uznaniu władz politycznych I. instancyi, czy wprowadzenie rejonowania odpowie tamtejszym stosunkom lokalnym. 2. Celem uregulowania obrotu drugiej kategoryi artykułów, a mianowicie: tłuszczów jadalnych (masła, oliwy itp.) kartofli, kawy, herbaty, nafty i węgli (drzewa opałowego) a także omówionych już pod I. mąki, chleba i cukru, zaprowadza namiestnictwo przymus legitymacyjny, a to zarówno dla miast i miasteczek, jak i dla wsi. P o c z ą w s z y o d d n i a 3 c z e r w c a 1917 r. wolno nabywać wymienione tu artykuły za okazaniem ważnej z urzędu wydanej „legitymacyi na pobór tych artykułów. Legitymacya ta opiewa na jedno gospodarstwo domowe bez względu na ilość osób w niem żywionych i wystawiona zostaje na nazwisko głowy gospodarstwa domowego. Karty te winno starostwo zaopatrywać w miarę wydawania bieżącemi liczbami tak, by każde gospodarstwo domowe miało swoją liczbę. Liczby te winny biedz odrębnie dla każdej gminy. Legitymacye na pobór omawianych artykułów wydaje z urzędu władza polityczna I. instancyi i zaopatruje je swą pieczęcią i podpisem naczelnika tej władzy, wręcza legitymacye właściwe gminne biuro rozdzielcze po zaopatrzeniu legitymacyi pieczęcią gminną, tudzież podpisem kierownika Biura rozdzielczego gminnego.

Wewnątrz legitymacyi wymienione są wszystkie artykuły, objęte przymusem legitymacyjnym i odnośnie do każdego z wyjątkiem kawy, herbaty i nafty po 30 rubryk, odpowiadających ilości tygodni, na przeciąg których jest ważna karta. W rubrykach tych winien sprzedawca potwierdzić dokonaną sprzedaż przez umieszczenie daty i podpisu sprzedawcy. Co do kawy, herbaty i nafty, ograniczono ilość rubryk do 15, artykuły te bowiem z reguły mogą być zakupywane w dwutygodniowych odstępach czasu.

Odnośnie do umieszczonej w legitymacyi tabelki wykazującej „ilości bochenków chleba, które w poszczególnych dniach tygodnia kupować wolno stosownie do ilości osób“, zauważa się, że podstawą tego obliczenia jest zaprowadzenie wypiekania chleba o jednolitej wadze. Wobec tego należałoby — o ile to dotychczas nie miało miejsca — zarządzić wypiekanie chleba o jednolitej wadze odpowiadającej ustanowionej każdorazowo po myśli rozporządzenia c. k. Urzędu wyżywienia ludności z dnia 12 maja 1917 dziennej racyi spożycia chleba.

Jakkolwiek prawo żądania wydania legitymacyi poborowej przysługuje każdemu gospodarstwu domowemu, to jednakowoż osobom, które są równocześnie same producentami któregoś z omawianych artykułów, należy wydać legitymacyę po wykreśleniu danego artykułu z legitymacyi. Rozumie się samo przez się, że zaprowadzone legitymacye w niczem nie zmieniają istniejących przepisów co do wykazywania się kartami kontroli spożycia chleba, cukru, kawy i tłuszczów.

Celem uregulowania rozdziału owoców strączkowych i mydła, upoważniono powiatowe władze polityczne do wydania w razie potrzeby zarządzenia, że sprzedaż i nabywanie pomienionych artykułów jest dopuszczalne wyłącznie za asygnatami poboru, wystawionemi przez powiatowe władze polityczne.

Sztandary polskie w Kremlu.

Znakomity a przedwcześnie za wolność ojczyzny poległy poeta, Mieczysław Romanowski napisał przed przeszło pół wiekiem natchniony wiersz na cześć sztandarów polskich z r. 1831 zabranych przez Paskiewicza i zawieszonych na Kremlu w Moskwie. Piękny utwór Romanowskiego warto przypomnieć dziś, gdy odradzająca się Rosya, obaliwszy carat, z polskiem hasłem na ustach „Za naszą wolność i waszą“ zwraca Polakom zabrane niegdyś znaki narodowe.

* * *

Grzmią liczne dzwony na Kremlu szczytach
Car świętej słucha ofiary:
A na wyniosłych cerkwi sufitach,
Polskie się chwieją sztandary.

„Sława, o, sława! — zagrzmiały chóry:
„W pęta car zakuł czerń laszą?“
I zaszumiała odpowiedź z góry:
„Za wolność waszą i naszą!“

„O, buntowczyki carskiemu słowu,
Przysięglim na zgubę laszą!“
I zaszumiało u góry znowu:
„Za wolność waszą i naszą!“

Umilkły śpiewy, zgasły ofiary,
Car słucha, szepty go straszą...
Spojrzał: nad głową szumią sztandary —
„Za wolność waszą i naszą!“

Mieczysław Romanowski.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 23 maja: Na froncie trydenckim usiłował nieprzyjaciel, mimo klęsk poniesionych w ostatnich dniach, przedsięwziąć rozmaite operacye ofenzywne, zmierzające do zdezoryentowania nas. Ale jego wysiłki, aby naczelne włoskie dowództwo odwieść od zamierzonych przez nie celów, były daremne. W nocy z 20 na 21 b. m. zostały naszym ogniem odparte gwałtowne i niespodziewane ataki wykonane na nasze przednie linie na C o l C a v e n t o (Adamello), koło mostu w P l u b a g a (Chiese) i w dolinie G i u m e l a (Ponale). Między jeziorem G a r d a a A d y g ą podjął nieprzyjaciel jeszcze gwałtowniejszą i dłuższą działalność artyleryjską, działami wszelkiego kalibru, na nasze pozycye w D o s s o A l t o (na połud. zachód od góry Loppio) i od Z u g n a. Atakujący zostali odrzuceni z ciężkiemi stratami. Wszystkie inne drobne ataki, wykonane wczoraj na nasze linie w dolinie P o s s i n a, na płaskowyżu A s i a g o i w Karyntyi unicestwiliśmy. Na froncie Alp Julijskich, w północnym odcinku Gorycyi, wzmocnił się pod wieczór pojedynek artyleryjski, który już wczoraj rano był dość ożywiony; nie nastąpił jednak potem atak piechoty. Umocniliśmy zajęte wzgórze 364 na wschód od P l a v y, gdzie zdobyliśmy jedno działo i 30 jeńców. Na wschód od Gorycyi usiłował nieprzyjaciel uporczywie wyprzeć nas ze wzgórza 1263 (na połudn. od Grazigna). Skuteczne wdanie się w walkę naszej artyleryi oraz rezerw unicestwiło ataki. W nocy z 20 na 21 ostrzeliwał jeden z naszych aparatów lotniczych tylne nieprzyjacielskie linie łącznikowe koło V o g o i s c a w dolinie F r i g o d o, poczem wrócił do swego miejsca wzlotu.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 22. bm. godz. 3 pop.: W Szampanii po działaniu nieprzyjacielskiej artyleryi nastąpiły ataki piechoty nieprzyjacielskiej na te trzy odcinki, które wczoraj zdobyliśmy na północ od wzgórz: Cornilet, H e l m i T e t o n. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty i poniósł dotkliwe straty, nie osiągnąwszy nigdzie zamierzonego rezultatu. Liczba jeńców wziętych przez nas podczas tego przedsięwzięcia w dniu 20. bm. wynosi około 1000, w czem jest 28 oficerów. Na reszcie frontu przerywana walka artyleryjska, która na płaskowzgórzu V a u c l e r c była gwałtowna. Wypady, które nieprzyjaciel usiłował wykonać na różnych częściach frontu, spełzły na niczem. Natomiast nasze wypady do linij nieprzyjacielskich dały nam 15 jeńców.

Dn. 22 b. m. godz. 11 wieczorem: Walka artyleryjska przybrała bardzo gwałtowny charakter w pobliżu płaskowzgórzy V a u c l e r c i „Kalifornii“, oraz na wschód od C h e v r e u x. Wczoraj i dziś ostrzeliwał nieprzyjaciel bardzo gwałtownie miasto R e i m s.

Oświadczenie socyalistów bułgarskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Korespondent „Arbeiter Zeitung“ donosi ze Sztokholmu: Delegaci bułgarscy oświadczyli na konferencyi komitetu skandynawsko-holenderskiego, że jako pacyfiści nie pragnęli z powodu Macedonii wojny i odrzucili kredyty wojenne, że jednakże w obsadzaniu czysto bułgarskich obszarów Macedonii widzą dokonanie zjednoczenia narodowego i początku do zjednoczenia ludów bałkańskich. Są za plebiscytem, by poznać właściwą wolę ludu w nowych obszarach. Występowali nadto za prawem samopostanawiania o swym losie dla Polaków i Armeńczyków, przywrócenia Belgii, Serbii i Rumunii i spodziewają się, że w sprawie Alzacyi i Lotaryngii oświadczenie złożone przez towarzyszy niemieckich w Reichstagu na tej samej podstawie przyniosłoby uproszczenie. Żądali wreszcie wspólnej konferencyi dla przeprowadzenia natychmiastowego pokoju.

Uprzejmość władz amerykańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ambasador hr. Tarnowski zapytywany przez dziennikarzy o przebieg podróży oświadczył, że podróż trwała ogółem 11 dni i przeszła bez żadnego wypadku. Władze amerykańskie nadzwyczajnie grzecznie się obeszły, nie czyniono najmniejszych trudności i nie odbyła się też żadna rewizya osobista; nie było również śladów jakiejkolwiek animozyi wobec odjeżdżających.

PRZECIW WEWNĘTRZNEJ ANARCHII.

Kopenhaga. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Politiken“: Na kongresie delegatów żołnierzy armii stojącej na froncie, który obecnie obraduje w Petersburgu, odczytał jenerał Skałłon, obecnie już w nieczynnej służbie, następujące pismo: „Według doniesienia urzędowego angielskiego dnia 22. bm., odbyło się w Kopenhadze tajne posiedzenie żydów rosyjskich, osiadłych w Danii. Uczestnicy uchwalili powrócić do Rosyi, aby w wojsku agitować przeciwko wojnie z Niemcami. Wszyscy uczestnicy są zwolennikami Niemców.“

Kongres żołnierzy napiętnował to pismo, jako próbę podjudzania ludów w Rosyi przeciw sobie. Rada robotników i żołnierzy zażądała, aby winnych w tej zbrodniczej sprawie postawić przed sąd.

STRATY NORWEGII.

Chrystyania. B. kor. Według doniesienia dziennika „Tidens Tegen“ straciła Norwegia w czasie wojny 740.000 ton pojemności okrętów handlowych, czyli jedną trzecią całej swej floty. Strata w roku 1917 jest już dotychczas tak wielką, jak cała strata w roku 1916.

SUKCESY ŁODZI PODWODNYCH.

Berlin. B. kor. Urzędownie: Nowe sukcesy łodzi podwodnych na Oceanie Atlantyckim: 22.300 ton. Między zatopionymi okrętami znajdują się także trzy wielkie uzbrojone parowce i jedna pułapka na łodzie podwodne, w kształcie parowca, o około 3000 ton; komendant jej został pojmany.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC NA NOTĘ HISZPAŃSKĄ.

Madryt. B. kor. Ag. Havasa donosi: Prezydent ministrów zawiadomił gabinet o odpowiedzi Niemiec na notę hiszpańską w sprawie mórz. Odpowiedź jest zadowalniającą. Uznaje ona prawa Hiszpanii na jej wodach. Rząd niemiecki okazuje gotowość respektowania tych wód.

ROZRUCHY W BORDEAUX.

Budapeszt. Z Madrytu donoszą do „Az Estu“: W Bordeaux wybuchły wielkie rozruchy. Granica hiszpańsko-francuska jest od trzech dni zamknięta.

O NOWY REGULAMIN OBRAD.

Wiedeń. (—) Dzisiaj przedpołudniem zbiera się w parlamencie konwent seniorów. — Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich partyi, prezydent Sylvester i wiceprezydenci. Komisya dla opracowania nowego regulaminu obrad przedyskutowała wczoraj większą część przedłożenia.

NOWY MARSZAŁEK TYROLU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że poseł do Rady państwa Schraffl zamianowany został marszałkiem Tyrolu.

NOWA GRUPA NIEMIECKA.

Wiedeń. B. kor. Posłowie z Wiednia Freidemann, Ganser, Hock, dr. Kuranda, Neumann, dr. Ofner i Zenker ukonstytuowali się pod przew. Ofnera, jako niemieckie wolnomyślne zjednoczenie.

EKSPLOZYA W NIEMCZECH.

Berlin. B. Kor. W chemicznej fabryce w Adlersmof nastąpiła wczoraj gwałtowna eksplozya, która zniszczyła część urządzeń. Pewna ilość osób ranna. Szkoda znaczna. Z powodu niebezpieczeństwa dalszych eksplozyi trzeba było zarządzić opróżnienie wielu domów.

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!
Podpisujmy pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Z miasta.

ŻYWIENIE UBOŻSZEJ LUDNOŚCI. Zarząd miasta zarządzi w dniach najbliższych spis ludności krakowskiej w celu ustalenia jej liczby i stanu zamożności. Spis mieszkańców stanowić będzie podstawę do zamierzonego rozszerzenia akcyi żywienia uboższych warstw ludności naszego miasta, w myśl ogólnego programu rządowego. Forma niesienia pomocy nie jest dotychczas ustalona. Prawdopodobnie zarząd miasta wyda bony, na podstawie których uboższa ludność nabywać będzie mogła, środki żywności po zniżonych cenach, o ile oczywiście wogóle artykuły te będą w zapasie. Bliższe szczegóły w tej sprawie zarząd miasta wkrótce ogłosi.

O WCZEŚNIEJSZE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Prezydyum miasta zwróciło się do Rady szkolnej kraj. z prośbą, aby ze względu na dotkliwy brak środków żywności w naszem mieście, zarządzono wcześniejsze zakończenie roku szkolnego w krakowskich szkołach ludowych wydziałowych, średnich, seminaryach nauczycielskich i szkołach zawodowych. Zarząd miasta wniósł, by nauka we wszystkich szkołach zakończoną została najpóźniej w dniu 6 czerwca b. . — Równocześnie prezydyum miasta przedstawiło Radzie szkol. kraj. potrzebę zorganizowania stałej na czas wakacyjny opieki nad młodzieżą, która w mieście pozostanie.

Z BANKU KRAJ. Komunikują nam: Bank krajowy, filia w Krakowie rozpocznie począwszy od dnia 29 b. m. (wtorek) w czasie godzin kasowych wydawanie definitywnych sztuk V-tej $5^1/_2$% austryackiej pożyczki wojennej z 1917 r. za zwrotem wydanych subskrybentom swego czasu kwitów interymalnych.

NIESZCZĘŚLIWI MIESZKAŃCY. Nie do pozazdroszczenia jest los mieszkańców ul. Łobzowskiej od chwili złączenia Podgórza z Krakowem. W braku szutru używa się tam bowiem już od dłuższego czasu wapienia podgórskiego, który w czasie słoty darzy mieszkańców tej ulicy lepką śmietaną błotnistą, a przez całe lato tumanami kurzu. Wciska się on do mieszkań, tworzy osad gruby na szybach okien a przy otwarciu zanieczyszcza momentalnie całe mieszkanie. Hygieniczne warunki są wprost straszne przy zapachach jakiemi darzy nieodczyszczana nigdy młynówka, której pobrzeża roją się od szczurów, pomagających skutecznie do wyjedzenia szczupłych w tym roku zapasów ziemniaków i jarzyn.

Mieszkańcy tej ulicy walczą wciąż beznadziejnie z tumanami kurzu i szczurami, których wygubienie jest wprost niemożliwe. Po obydwu stronach ulicy leżą już od dwu miesięcy kopce zgarnięte błota, popiół i śmiecie wynoszone z kamienic, a wzgardzone przez „smoki“ używane obecnie zapewne do innych celów. Dzieje się to w śródmieściu tuż przy paradnych asfaltach, okalających planty, namiestnictwie, klasztorze OO. Zmartwychwstańców, gdzie mieści się szpital forteczny i drugi szpital wojskowy umieszczony u SS. Karmelitanek. Możeby przez wzgląd na zdrowie żołnierzy leczących się w w tych szpitalach udano się z prośbą o pomoc do wojskowości dla odczyszczenia tej zaniedbanej ulicy.

AMBULATORYUM W NOWEJ WSI. Staraniem księży Misyonarzy w Nowej Wsi powstało dla tejże dzielnicy ambulatoryum porady i pomocy lekarskiej. Ambulatoryum znajduje się w domu SS. Miłosierdzia. Stały dyżur objęły PP. Ekonomki z p. Epstein na czele, które poświęceniem dotąd kierowały ambulatoryum przy ul. Warszawskiej. Oddalenie tej dzielnicy od klinik i szpitali, aż nadto przemawia za potrzebą takiej instytucyi. Stałą fachową pomoc przyrzekł dla ambulatoryum Dr Owsiński. Wczoraj poświęcił ambulatoryum i otworzył ks. Słomiński, wizytator Zgrom. Księży Misyonarzy.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego, pod radcy sądu Dra Augusta O l s z e w s k i e g o odbyła się dziś rozprawa przeciw handlarzowi Berischowi Landauowi zamieszkałemu w Chrzanowie oskarżonemu o skupywanie czekolady w celu podbijania cen Podczas rewizyi zarządzonych przez komendę twierdzy w dniu 26 października 1916 r. organa policyjne znalazły u Joachima Bernsteina w Krakowie ukryte za ladą dwie skrzynie czekolady wagi koło 100 kilo. Czekolada ta wedle zeznań Bernsteina zakupioną została przez B. Landaua, który rzekomo — zakładał sklep w Chrzanowie. W rzeczywistości jednak B. Landau żadnego sklepu nie otworzył, a czekoladę skupywał w celach spekulacyjnych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Landaua na 14 dni aresztu obostrzonego postem, oraz konfiskatą znalezionych zapasów czekolady. Oskarżał prokurator Dr Gniewosz.

Z Polski i ze świata.

PAMIĘCI SIENKIEWICZA. W tych dniach ma być w Radomiu w kościele Maryackim wmurowana tablica marmurowa ku czci Henryka Sienkiewicza, fundowana przez dzieci szkół ludowych radomskich ze składek groszowych. Napis na tablicy, ozdobionej protretem mistrza, opiewać będzie: „Dzieci polskie swemu obrońcy“.

KLĘSKA POŻARU nawiedziła Bujnów w powiecie jaworowskim miejscowość tak srodze nawiedzoną w czasie bitew w czerwcu 1915. Wówczas spłonęło tam 105 gospodarstw, obecnie dalszych 120 tak, że około 650 osób znalazło się bez dachu nad głową. Z powodu braku przyrządów do gaszenia pożar ogarniał całe ulice, rozszerzając się niesłychanie gwałtownie wśród silnej wichury. Miejscowy komitet ratunkowy prosi o ofiary na ręce starosty w Jaworowie.

RADA MIEJSKA W SOSNOWCU. W niedzielę ubiegłą zakończył się okres wyborów do Rady Miejskiej w Sosnowcu. Po dokonaniu wyborów z VI kuryi ustalona została już lista 36 członków Rady. Poza kołem wielkiego przemysłu i kołem żydów liczącem 10 członków, w Radzie 5 ugrupowań polskich: Koło Demokratyczne, C. K. N., Koło gospodarcze, N. Z. R. i P. P. S. lewica.

PARA CESARSKA W GYOENGYES. B. k.: donosi Para cesarska przybyła do Gyoengyes wczoraj o godzinie 4 popołudniu. Przybycie pociągu przyjęły zebrane tłumy okrzykami „eljen“. Cały też czas pobytu, parę monarszą witała ludność entuzyastycznie. Na mowę burmistrza z podziękowaniem imieniem ludności za okazanie tyle serca tak ciężko dotkniętej ludności, odpowiedział monarcha wyrażając ubolewanie, że przy tak smutnej okoliczności poznaje miasto i wyraził dokniętej ludności serdeczne współczucie. Następnie para monarsza objechała miasto. W dalszym powozie jechał hr. Tisza. Wszędzie parę monarszą witała ludność okrzykami, a król kazał wielokrotnie zatrzymać powóz i wyrażał w języku węgierskim licznym mieszkańcom pociechę. Po dwugodzinnem zwiedzeniu odjechała para królewska, wśród burzliwych manifestacyi ludności.

ZA ROZRUCHY W POZNANIU. „Gaz. Nar.“ donosi: Nadzwyczajny sąd wojenny skazał 18 b. m. 29 osób, oskarżonych o opór przeciw władzy, rozruchy i spowodowanie 10 i 11 maja b. r. zbiegowisko na Starym Rynku w Poznaniu, na kary więzienne od tygodnia do 6 miesięcy. Kary są dlatego tak nizkie, że w rozruchach brały udział osoby przeważnie młode i dotąd niekarane, które do czynów karygodnych dały się namówć przez starszych. Właściwych winowajców dotychczas nie ujęto.

NOWE BANKI NIEMIECKIE W POZNANIU Jak donoszą do pism niemieckich otwierają w Poznaniu filie następujące banki berlińskie: „Diskonto-Gesellschaft“, „Bank für Handel und Industrie“ i „Dresdener Bank“. Ostatnia instytucya wynajęła już nawet ubikacye w gmachu starego teatru niemieckiego przy placu Wilhelmowskim.

SPROSTOWANIE. Na T. S. L. kor. 50 złożyła p. Stanisława Rożnowska a nie p. Stanisława Rożwowska, jak to mylnie zostało wydrukowane w Nr. 120 „Głosu Narod'u“ z d. 23 maja b. r.

NEKROLOGIA.

W Kwiatkowicach, w ziemi sieradzkiej zmarł ks. S t a n i s ł a w R u t k i e w i c z uczestnik powstania styczniowego. Po upadku ruchu osiadł, jako proboszcz w Buczku, w ziemi sieradzkiej, gdzie przebył długie lata, jednając sobie miłość parafian. Ostatnio przeniesiony do pobliskich Kwiatkowic, zmarł tamże. Pogrzeb odbył się w Buczku przy licznym współudziale włościan, ziemiaństwa i duchowieństwa. Przybyła także z Łodzi deputacya Legionów polskich.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.